

**Monika Kulesza**

Katolicki Uniwersytet Lubelski

ORCID: 0000-0002-9588-5950

## **MISTYCZKA I GOSPODYNI. NIECODZIENNA BIOGRAFIA MARCELINY DAROWSKIEJ\***

Marcelina Darowska miała życiorys, którym można by obdarzyć wiele kobiet i żadna nie narzekałaby na życie bezbarwne i jałowe. To biografia kobiety nietuzinkowej, żyjącej lat 84, z pasją i rozmachem zadziwiającym po dziś dzień. Przez ten czas dane jej było zaznać słodyczy małżeństwa i macierzyństwa, goryczy wdowieństwa, a umierała w roku 1911 jako przełożona zgromadzenia niepokalanek<sup>1</sup>, które założyła z Józefą Karską i którym pół wieku kierowała.



*Marcelina Darowska*

---

\* Pragnę w tym miejscu podziękować siostrze Janinie Martynusce z Szymanowa za wszelką pomoc w pozyskiwaniu trudno dostępnych materiałów na temat biografii Darowskiej, a także wszystkie konsultacje naukowe.

<sup>1</sup> Pełna nazwa: Zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Zatem dane jej było przeżyć zaledwie dekadę wieku XX, jednakże zdumiewać może, jak trafnie potrafiła odczytywać znaki czasu<sup>2</sup>, jak odważnie weszła w wiek XX, by zastępy swoich wychowanek przygotować do nadchodzących czasów i ich specyfiki. Gdy umierała w roku 1911, zostawiała po sobie już nie setki, ale tysiące wychowanek, „kształconych w szkołach średnich i elementarnych według programów przez nią ułożonych, na podstawie podręczników redagowanych przeważnie przez siostry nauczycielki pod jej kontrolą i uczących za jej przykładem z nieustępliwą wytrwałością”<sup>3</sup>. Jej dzieło trwa nieprzerwanie po dziś dzień i projektuje wiele biografii także w XXI wieku. I jakkolwiek program pedagogiczny Matki ma już około 150 lat, myliłby się ten, kto uznałby go za staroświecki i skamieniały<sup>4</sup>.

Życie i dokonania Darowskiej doczekały się wielu rozpraw. Marek Chmielewski dokonał zestawienia bibliograficznego prac poświęconych jej osobie<sup>5</sup>. Jednakże już wstępna lektura tych dzieł i opracowań przekonuje, jak trudno jest oddać całokształt poczynań Matki (często tak właśnie nazywanej) i jednocześnie omówić kompetentnie głębię jej życia duchowego. Najczęściej prace poświęcone Darowskiej rozpadają się na te, które bądź omawiają charakter i specyfikę jej biografii duchowej, bądź też przybliżają dzieło i myśl pedagogiczną niepokalańskiej przełożonej. Nikt dziś bowiem nie dyskutuje z prawdą, że „najwybitniejsze i najciekawsze, najbardziej oryginalne w działalności tej błogosławionej są dwa obszary – wychowanie i mistyka”<sup>6</sup>. Na fakt, że w odniesieniu do tego dwoistego wymiaru działalności Darowskiej potrzeba nie tylko refleksji teologicznej, ale i hermeneutycznej – zwracał już uwagę ksiądz Stanisław Urbański<sup>7</sup>.

Zagłębiając się w lekturę dzieł biograficznych poświęconych tejże błogosławionej, można zauważyć, że prace dotyczące zarówno jej życia mistycznego, jak i pełnego rozmachu dzieła pedagogicznego pisane są najczęściej ze stosowną rewerencją, tonem majestatycznym i pełnym powagi, co częstokroć rozmija się z wrażliwością współczesnego czytelnika. Chciałoby się jednak zerknąć na biografię Darowskiej od strony

2 Ewa Jabłońska-Deptuła zaznaczała, że Darowska po wielokroć podkreślała, iż „nic w miejscu nie stoi” i była mistrzem w odczytywaniu „znaków czasu”. Odczytywała je nie tylko z gazet czy książek, lecz widziała je przez pryzmat kontaktów z ludźmi oraz przez modlitwę (jak mawiała: „przez patrzenie Panu w oczy”). Zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Marcelina Darowska. Niepokalanka 1827-1911*, Lublin 1996, s. 95. Ta umiejętność dostrzegania zmieniającej się pozycji polskiej kobiety i ciągłego dostosowywania do tego programów nauczania stanowiła o ogromnej sile zakładów wychowawczych prowadzonych przez Darowską.

3 *Ibidem*.

4 Zob. M. Majewska, *Program pedagogiczny Matki Marceliny*, [w:] *Bł. Marcelina Darowska. Dar na trzecie tysiąclecie*, pod red. M. Chmielewskiego, s. J. Martynuski, Lublin–Szymanów 2007, s. 106.

5 Zob. M. Chmielewski, *Bibliografia o Marcelinie Darowskiej*, [w:] *Marcelina Darowska – niepokalański charyzmat wychowania*, red. M. Chmielewski, Lublin 1996, s. 117-145.

6 D. Myszka, *Kult bł. Marceliny Darowskiej*, [w:] *Bł. Marcelina Darowska...*, s. 49.

7 S. Urbański, *Bł. Marcelina – główna przedstawicielka mistyki kobiecej*, [w:] *Bł. Marcelina Darowska...*, s. 137.

mniej oficjalnej i namaszczonej, dopatrzeć się tam przede wszystkim postaci kobiety, która zarówno w klasztornej kuchni, jak i na wyżynach doznań mistycznych była tą samą osobą<sup>8</sup>. Niniejsza praca na podstawie dzieł biograficznych poświęconych tej błogosławionej będzie się zatem starała uchwycić i zarysować ów charakterystyczny dla życiorysu Darowskiej splot dwóch pozornie odmiennych rzeczywistości, to znaczy niezwykłego życia mistycznego ze zdroworozsądkową umiejętnością doglądania i zaradzania wszelkim prozaicznym sprawom gospodarskim. Wiele jest bowiem prawdy w słowach, że była ona „mistyczką w stałym kontakcie z Bogiem, otrzymując przez całe życie zakonne objawienia. Nie traciła jednak nigdy kontaktu ze światem, interesując się bieżącymi wydarzeniami, a pod koniec życia nakazując ich referowanie”<sup>9</sup>.



Celina Michałowska, *Portret Marceliny Darowskiej*, własność Archiwum Głównego Sióstr Niepokalanek\*

\* Dalej jako AGSN.

<sup>8</sup> Warto w tym miejscu przywołać zbeletryzowaną biografię pióra siostry Wawrzyny Chwedoruk. Zob. W. Chwedoruk, *Zawsze byłam szczęśliwa. Bł. Marcelina Darowska od Niepokalanego Poczęcia NMP*, Szymanów 2019.

<sup>9</sup> A. Kinasz, *Błogosławiona Marcelina Darowska – życie i kształcenie w służbie Bogu, ojczyźnie, społeczeństwu*, „Folia Historica Cracoviensia” 2009/2010, vol. XV/XVI, s. 389.

Na portrecie namalowanym przez niepokalankę, siostrę Marię Celinę od Trójcy Przenajświętszej (Celinę Michałowską)<sup>10</sup>, Darowska upozowana jest *en trois quarts*, wyraz twarzy ma poważny, spokojny, skupiony i jest to podobizna ukazująca ją w dojrzałym już wieku.

Któż jednak domyśliłby się, że ta stateczna przełożona niepokalańskiego zgromadzenia

[...] była tą samą młodą osobą, która już po decyzji wstąpienia do klasztoru, ale przebywając jeszcze poza nim, oskarżała się Józefie Karskiej, jak swej przyszej przełożonej: „Gdy [w drodze do Żerdzia] woźnica konie rozpuścił jakby z wichrem po tym morzu stepów – serce mi zadrzało zupełnie po dawnemu i bując sobie zaczęło. Zdawało mi się, że wolna, niepodległa, pani świata, pani woli i Bóg wie ile tam jeszcze głupstw przyplłynęło do głowy! Wtem się opamiętałam, spuściłam skrzydła, wzruszyłam ramionami i zawstydyliłam się: o też to mi zakonnica<sup>11</sup>.

A przecież wedle słusznych słów Marii Sołtan: „Marcelina-dziecko, Marcelina-żona i matka, Marcelina-wychowawczyni, Marcelina-zakonnica i założycielka – to ten sam człowiek [...]”<sup>12</sup>. Postrzegamy dziś Darowską jako niezłomną zakonnice zakładającą i budującą jeden po drugim klasztor oraz zakłady wychowawcze dla dziewcząt. Mało kto ma świadomość, że gdy zaczynała swoje dzieło, była osobą niewypłacalną finansowo, zmuszoną ciągle szukać sposobów na pożyczanie pieniędzy, aby „doprowadzić do końca rozległe prace budowlane, przed podjęciem których zawahałby się niejeden dobrze usytuowany mężczyzna”<sup>13</sup>. Z pewnością nie ułatwiał jej sprawy fakt, że była „wdową z dzieckiem podającą się za zakonnice, która w czasie pełnym napięć twierdzi, że współtworzy zgromadzenie mające na celu wychowanie dziewczynek – wszystko to razem wyglądało co najmniej dziwnie”<sup>14</sup>.

Marta Majewska poczyniła przenikliwą uwagę, że Darowska niejednokrotnie stawała przed niełatwymi wyborami i nie wahała się mówić „nie”<sup>15</sup>. I tak też wybrała drogę życiową będącą zaprzeczeniem możliwości pozostania we wdowieństwie i spokojnego gospodarzenia w Żerdziu na Podolu, choć naciski i ze strony rodziny, i ze strony podanych na taki dalszy ciąg jej biografii były wprost niewiarygodne. „W tej niełatwej

<sup>10</sup> Celina Michałowska była córką najwybitniejszego przedstawiciela romantycznego nurtu w polskim malarstwie dziewiętnastowiecznym – Piotra Michałowskiego. Więcej o tej postaci pisałam w pracy *Genialne diablę. Jazłowieckie dzieje Celiny Michałowskiej*, [w:] *Polskie życie kulturalno-literackie od 1864 roku na ziemiach obecnej Ukrainy*, Lublin 2017; *Amazonka, malarka, zakonnica*, „Tematy i Konteksty” 2019, nr 9 (14); *Literatura w kręgu unijnych zbliżeń. W 450. rocznicę Unii Lubelskiej*, red. W. Maryjka, M. Stanisław, G. Trościński, Rzeszów 2019, s. 536-563.

<sup>11</sup> List do Józefy Karskiej, 27 sierpnia 1855. Cyt. za: M.A. Sołtan, *Człowiek wielkich pragnień. Matka Marcelina Darowska 1827-1911*, Szymanów 1997, s. 54.

<sup>12</sup> M.A. Sołtan, *op. cit.*, s. 23-24.

<sup>13</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Marcelina Darowska. Niepokalanka...*, s. 91.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 91-92.

<sup>15</sup> M. Majewska, *Program pedagogiczny Matki Marceliny*, [w:] *Bł. Marcelina Darowska...*, s. 89-90.

decyzji pomocne mogły się okazać duchowe wzory, takie jak św. Joanny de Chantal, której droga wiodła również od osamotnienia po śmierci męża i opieki nad dziećmi ku założeniu zakonu wizytek<sup>16</sup>. Tak więc Darowska przeczy rozpowszechnionemu sądowi, że o ile „wśród mistyków prawie nieobecni są małżonkowie, o tyle największą ich liczbę stanowią osoby konsekrowane”<sup>17</sup>.

**Dominanty biografii.** O Darowskiej wiadomo, że nie czuła powołania do małżeństwa. Jej pragnieniem było życie konsekrowane, jednakże po represyjnej rosyjskiej kasacie klasztorów na tym obszarze byłej Rzeczypospolitej, w którym się wychowała (Szulaki niedaleko Berdyczowa), nie miała nawet okazji poznać jakiegokolwiek zakonnic<sup>18</sup>. A że była zamożna, ładna, inteligentna i żywa – stanowiła znakomitą partię. Na dworze szulackim zatem konkurentów nie brakowało<sup>19</sup>. Marcelina poddała się ostatecznie naciskom ojca i wyszła za mąż za Karola Weryhę Darowskiego w 1849 roku. Pomimo początkowego dystansu do kwestii zamążpójścia i parokrotnego odrzucania oświadczeń Darowskiego (bodaj najwytrwalszego konkurenta do jej ręki) Marcelina okazała się dobrą żoną i stworzyła z Karolem udaną parę małżeńską<sup>20</sup>.

Niestety, w kwietniu 1852 roku Marcelina owdowiała, a niedługo potem zmarło jedno z dwojga dzieci. (Zabezpieczanie zaś losu córki Karoliny do końca dni Darowskiej stanowiło drogę pełną trosk i utrapień.) Po tych trudnych wydarzeniach wyjechała do Niemiec na przeszło dwumiesięczną kurację w Heidelbergu i Nauheim. Kolejnym etapem podróży okazał się Paryż, gdzie spotkała się z Adamem Mickiewiczem (co nie wzbudziło w niej specjalnych poruszeń), a także z ojcem Aleksandrem Jełowickim, jednym z pierwszych zmartwychwstańców, który rozbudził w niej na nowo głębokie życie duchowe. Jełowicki ujrzał w Darowskiej kandydatkę do życia zakonnego i wysłał ją do Rzymu (był wówczas rok 1854), gdzie ojciec Hieronim Kajsiwicz wraz z Józefą Karską myśleli o utworzeniu żeńskiej gałęzi zmartwychwstańców. Kajsiwicz, „chcąc doświadczyć autentyczności jej powołania, zaczął traktować tę »panią na Żerdziu« mającą blisko dwa tysiące poddanych chłopów, przywykłą do rozkazywania, rządzenia i obsługi – prawie jak pomoc domową”<sup>21</sup>. Jak podsumował rzecz Artur Kinasz: „Nieprzyzwyczajona do takich manier »pani z Żerdzia« była bliska odstąpienia od wybranej drogi, lecz po

16 *Ibidem*, s. 91. Zob. także: M. Chmielewski, *Marcelina Darowska – przykład mistyki kobiecej*, [w:] *Marcelina Darowska. Niepokalański charyzmat wychowania...*

17 *Ibidem*, s. 47.

18 Zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Zakorzenia nadzieję. Matka Marcelina Darowska o rodzinie i dla rodziny*, Lublin 2007, s. 12.

19 Zob. *Eadem*, *Niepokalanki w polskim trwaniu*, Nipokalanów 1993, s. 44.

20 „W późniejszych latach Marcelina oceni swoje małżeństwo jako etap konieczny w dziele formowania zgromadzenia, którego celem ma być wychowanie kobiet do odpowiedzialności”. *Ibidem*, s. 45.

21 E. Jabłońska-Deptuła, *Marcelina Darowska. Niepokalanka...*, s. 39.

dłuższej walce wewnętrznej usunęła taką pokusę. W dniu 12 maja 1854 roku przed o. Kajsiewiczem złożyła prywatne śluby pokory oraz posłuszeństwa<sup>22</sup>.

Po około rocznej nieobecności wiele jednak spraw wzywało Marcelinę na powrót do kraju<sup>23</sup>. Trzeba było bowiem zająć się majątkiem po mężu, a także wychowaniem córki Karoliny. Gdy znalazła się znów w swoim majątku, zaczął się dla niej „okres zmagania z niewiarygodnymi trudnościami, jakie jej czyniła rodzina, i pogłębiającego się rozdarcia między obowiązkami macierzyńskimi a drogą zakonną”<sup>24</sup>.

Nie obyło się bez szantaży ze strony ojca, którego stan zdrowia był krytyczny, czym niejako „szachował” Marcelinę, i który nie wahał się nadto przechwytywać korespondencji córki ze zmartwychwstańcami. Zdaniem rodziny Marcelina była „opłątana” przez zmartwychwstańców i marnowała w ten sposób los własny, a także los własnego dziecka<sup>25</sup>.

Dopóki jeszcze siedziała z dzieckiem w Żerdziu – zajmując się gospodarstwem – rzecz była i mniej ujawniona, i mniej rażąca. Teraz wracała po długiej nieobecności w kraju i wszyscy sprzysięgli się, żeby jej ponowny wyjazd do Rzymu wybić z głowy. Źródłem bólu Marceliny był fatalny stan psychiczny ojca, którego była tak bardzo ukochaną córką. W Krakowie, gdzie zebrała się duża część rodziny zaniepokojonej nie tylko Marceliną, ale zagrożonym utratą wzroku Janem Kotowiczem (katarakta), rozpętała się nad „niepoczytalną” wdową istna burza. [...] Marcelina z przykrością uświadomiła sobie, że zajmując się sprawami zgromadzenia w Rzymie, w jakiejś mierze zaniedbała zdrowie własnej córki, nie wypełniła zatem dobrze pierwszego i naturalnego zobowiązania, jakim są obowiązki macierzyńskie. W Krakowie stała się świadkiem załamania nie tylko psychicznego, ale i fizycznego – ojca, u którego lekarze stwierdzili poważną wadę serca. [...] W tym stanie rzeczy sytuacja Marceliny komplikowała się z powodu świadomości, że jej postępowanie stanowi bezpośrednie zagrożenie dla życia ojca. Położenie tej kobiety było rzeczywiście straszne<sup>26</sup>.

Gdy ostatecznie zdecydowała się opuścić swój majątek, aby jednak udać się do Rzymu i zająć się losami młodej, niepokalańskiej wspólnoty, musiała czynić to nocą, żeby przywiązani do niej poddani nie zatrzymali jej w majątku.

Pomimo ciągle nieuporządkowanej sytuacji rodzinnej i majątkowej ówczesne opisy jej przeżyć i doświadczeń duchowych (zamieszczała je w listach do Karskiej,

22 A. Kinasz, *op. cit.*, s. 378. Marcelina Darowska w obecności o. Kajsiewicza złożyła prywatne śluby czystości i posłuszeństwa. Nie ma „ślubów pokory” – jak to ujął Kinasz. Ślubów ubóstwa nie mogła jeszcze wówczas złożyć, gdyż załatwiała sprawy majątkowe swoje i córki Karoliny.

23 Na tym nie dość poddawania jej posłuszeństwa wielorakim próbom. Obdarzona niebagatelną wrażliwością estetyczną chciała w drodze powrotnej do swego majątku zwiedzić Neapol i zobaczyć Szwajcarię. Ojciec Kajsiewicz nakłaniał ją jednak do ascezy i będąc przeciwny „rozrywkowym podróżom”, polecił wracać najkrótszą drogą przez Wenecję (która skądinąd zachwycała Marcelinę). Zob. *ibidem*.

24 E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki w polskim...*, s. 51.

25 *Ibidem*.

26 *Ibidem*.

Kajsiewicza, a potem także i do Piotra Semenenci<sup>27</sup> wskazują niezbicie, że Marcelina weszła w stan bezpośredniego zjednoczenia z Bogiem i doznawała łask mistycznych.

Ostatecznie miast żeńskiego zgromadzenia zmartwychwstańek dla pracy wśród kobiet na emigracji – powstało w Rzymie, na via Paolina, Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, a na czele kilkusobowej wspólnoty stanęła Józefa Karska. Po jej śmierci w 1861 roku Marcelina złożyła śluby wieczyste, a następnie objęła przełożęństwo nad młodym zgromadzeniem. Trzeba jednak pamiętać, iż od śmierci męża do przywdziania habitu Marcelinę dzieliło długie dziesięciolecie<sup>28</sup> pełne niewiarygodnych wprost zmagania, których tutaj nie sposób opisać.

Darowską jako przełożoną od samego początku cechowało głębokie przekonanie, że charyzmatem niepokalańskiej wspólnoty ma być odrodzenie Polski przez wychowanie dziewcząt do roli żon, matek i obywaterek<sup>29</sup>. Dlatego nie bacząc na opór zmartwychwstańców, zdecydowała się przenieść wraz z kilkoma zakonnice do kraju, a na gniazdo początkującej wspólnoty wybrała Jazłowiec na Podolu.

W ciągu swego życia, oprócz Jazłowca, Matka Darowska założyła pięć innych klasztorów: w Jarosławiu, Nowym Sączu, Słonimie, Nizniowie i w Szymanowie. Przy tych klasztorach niepokalanki nieodmiennie prowadziły zakłady wychowawcze dla dziewcząt ze wszystkich warstw społecznych.

To są właśnie owe żelazne i stale powtarzane fakty z biografii Darowskiej. Nie jest jednak celem niniejszej pracy dalsze chronologiczne odtwarzanie wydarzeń z życia Darowskiej. Są one solidnie i po wielokroć udokumentowane, choć nie zmienia to faktu, że „postać tej Wielkiej Wychowawczyni pozostaje dotychczas mało znana”<sup>30</sup>. W niniejszej pracy pragnęłabym jednak uchwycić raczej i opisać ów znamieny rys osobowości Darowskiej, która scalała w sobie absolutny pragmatyzm i praktyczność z wyżynami doznań mistycznych. W całej jej przebogatej i wielowątkowej biografii daje się bowiem wyodrębnić te dwie stałe dominanty, pozornie sprzeczne, jednakże w osobie Darowskiej znajdujące przedziwne zespolenie. Darowska łączyła bowiem w sobie niezwykłą trzeźwość myślenia, roztropność, zadziwiający rozsądek i mistrzowską wprost zdolność prowadzenia spraw gospodarskich, a jednocześnie przecież jej życie duchowe obfitowało w bogate doznania mistyczne. Takiego obrotu rzeczy nie spodziewała się nawet ona sama. W liście do Kajsiewicza określiła siebie przecież jako istotę „całymi

27 Pozostawiła po sobie ponad 11 tys. listów, spośród których kilkaset zawiera relacje o stanie duchowym, jakie składała swoim kierownikom duchowym, tj. H. Kajsiewiczowi, P. Semenenci i J. Karskiej. Ponadto napisała *Pamiętnik*, obejmujący lata 1870-1874 i 1900-1903, autobiografię *Coś co poprzedziło – kilka lat życia Matki Darowskiej przez nią samą spisane* (AGSN sygn. P.20.1.I.1) oraz traktat ascetyczno-mistyczny pt. *Kartki*.

28 Zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Zakorzeniać nadzieję...*, s. 13.

29 Mówi się nawet o mystyce Ojczyzny u Darowskiej. Zob. M. Chmielewski, *Marcelina Darowska. Wzór wiary i patriotyzmu*, [w:] E. Walewander, *Nagroda Polonijna im. Skowyrów*, Lublin 1997, s. 135.

30 E. Jabłońska-Deptuła, *Zakorzeniać nadzieję...*, s. 73.

łapami po świecie chodzącą, pędzącą dnie całe w zajęciach między kuchnią, spiżarnią a robotami rzemieślniczymi<sup>31</sup>. To Józefa Karska była mistyczką i to od niej zarówno Kajsiowicz, jak i Darowska oczekiwali uduchowionego poprowadzenia młodej żeńskiej wspólnoty<sup>32</sup>. Nie bez przyczyny Kajsiowicz skierował do Darowskiej słowa: „Ty będziesz do gospodarstwa, a ona będzie latać po powietrzu”<sup>33</sup>. Jednakże Jacek Woroniecki tak podsumował owe rozpoznania Kajsiowicza: „Rachował na ich [Marceliny i Józefy – M.K.] własne usposobienie, ale rachował bez Boga, który nie potrzebuje oglądać się na usposobienia swych stworzeń, gdyż władny jest w każdej chwili przystosować je do swych planów”<sup>34</sup>. Ostatecznie to Darowska została na połowę wieku pełną trzeźwości przełożoną niepokalańską, którą Bóg obdarzył nadto bogatym życiem mistycznym<sup>35</sup>. Używając terminologii Kajsiowicza – Marcelina również zaczęła „latać”. Zaś skala jej przeżyć mistycznych pozwala zaliczyć ją do najwybitniejszych mistyczek polskich przełomu XIX i XX wieku<sup>36</sup>.

Jednakże jej znamienita trzeźwość natury paradoksalnie obawiała się nadprzyrodzonego życia duchowego i stale się przed nim wzdragała. Woroniecki, pisząc przedmowę do życiorysu Darowskiej, skreślił na temat tych obaw następujące słowa:

A gdy mimo tego Bóg robił z nią co chciał i nie zważając na jej drżenie i nieufność do stanów niezwykłych, dalej oblewał ją potokami łask mistycznych, M. Marcelina nie przestawała się wypraszać: „Ja nie lubię, boję się tego, czego nie rozumiem” – pisze do o. Hieronima w r. 1859 z Nizy; lubię rzeczy jasne, pewne, logiczne, niezaprzeczone. Prosiłam tedy Boga, aby miłosierdziem swoim czuwał nad głową moją, nad wyobraźnią, bując jej nie pozwalał, a prowadził mnie po ziemi czystą, prostą, dotykającą drogą<sup>37</sup>.

31 List do ojca Hieronima Kajsiowicza, 4 IX 1863, AGSN, sygn. P. 5. 1. II. 188.

32 Darowska tak się wyraziła o Józefie Karskiej: „Był to typ najidealniejszy, jaki znalazłam kobiety duchowej, ascetycznej, z całym wdziękiem dowcipu i uprzejmości najlepszego towarzystwa świata”. Cyt. za: J.R. Bar, s. M.A. Sołtan: *Służebnica Boża Marcelina Darowska*, seria *Polscy Święci*, t. 8, Warszawa 1987, s. 199.

33 J. Woroniecki, *Przedmowa do niewydanego drukiem życiorysu Matki Marceliny Darowskiej* (pióra S. Gertrudy Skórzewskiej), napisana 7 marca 1918 r., AGSN, sygn. F VII 5, s. 11.

34 *Ibidem*.

35 Naturę tych doświadczeń opisał M. Chmielewski w pracach: M. Chmielewski, *Doświadczenie mistyczne Marceliny Darowskiej*, Niepokalanów 1992; *idem*, *Kontemplacyjne przejawy doświadczenia mistycznego bł. Marceliny Darowskiej*, [w:] *Najważniejsza jest miłość. Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Waleriana Słomki*, red. M. Chmielewski, Lublin 1999, s. 187-204; *idem*, *Marcelina Darowska – przykład mistyki kobiecej*, [w:] *Marcelina Darowska – niepokalański charyzmat wychowania*, red. M. Chmielewski, Lublin 1996, s. 37-48; *idem*, *Prymat miłości w doświadczeniu mistycznym Marceliny Darowskiej*, [w:] *Miłość większa niż grzech*, Homo Meditans, t. 12, red. A.J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1996, s. 159-174; *idem*, *La lingua mistica della madre Marcelina Darowska*, [w:] *Semiotica del testo mistico. Atti del Congresso Internazionale. L'Aquila – Forte Spagnolo – 24/30 Giugno 1991*, a cura di G. De Gennaro, L'Aquila 1995, s. 400-402.

36 Por. *idem*, *Prymat miłości w doświadczeniu mistycznym Marceliny Darowskiej...*

37 J. Woroniecki, *op. cit.*, s. 12.



Bogu jednakże spodobało się Marcelinę często od tej „dotykanej” drogi odrywać. Jakże znamienne są rozterki Kajsiewicza, który nie mając już żadnej wątpliwości co do prawdziwości mistycznych doświadczeń Darowskiej, kierował ją do ojca Piotra Semenienki, znanego ze swej głębokiej wiedzy teologicznej:

Zabawna Matka! – pisał Kajsiewicz – Pyta mnie od czasu do czasu: Ojcze, czy ja dobrze latam? A cóż ja Ci odpowiem, moje dziecko, kiedy Pan Bóg mi nie daje latać, jeno chodzić piechotą? Ty – mówiłem do ojca Piotra – może i nie latasz, ale zawsze masz teleskop (naukę), to patrz, jak one tam latają<sup>38</sup>.

To połącznie umiejętności gospodarzenia z życiem kontemplacyjnym obecne było w biografii Darowskiej, nim objęła przełożęństwo nad niepokalańską wspólnotą, i rozciągało się aż po jego kres. Nie jest tajemnicą, że początki tego zgromadzenia były trudne i surowe, lecz Darowska bez zbędnych sentymentów zakasała rękawy i wykonywała samodzielnie nieskończenie wiele fizycznych prac, nie bacząc na fakt, że jest matką przełożoną doświadczającą przecie uniesień mistycznych. Jabłońska-Deptuła tak opisywała znamieny fakt z czasów początków wspólnoty niepokalańskiej:

Równocześnie warunki fundacyjne tak dalece odbiegały od utartych wyobrażeń o regularnym życiu zakonnym, że jedna z kandydatek do siostr konwerek, [...] widząc trzydziestoparoletnią wdowę w czarnej sukni, przygotowującą w prowizorycznej kuchni własnoręcznie posiłki, powiedziała zgorszona, że nie wstąpi do takiego klasztoru, gdzie główna przełożona sama gotuje i zamiata<sup>39</sup>.

Warto w tym miejscu przytoczyć komentarz Marka Chmielewskiego, który właśnie na przykładzie Darowskiej ukazywał stereotypowość wyobrażeń na temat życia mistycznego:

Te dwa porządki: głębokie życie duchowe sięgające szczytów mistyki, a zarazem niezmordowana aktywność na polu społeczno-wychowawczym, nie bardzo dają się pogodzić w tradycyjnym – niestety i uproszczonym modelu świętości i doskonałości chrześcijańskiej. Tymczasem autentyczność kontemplacji wlanej weryfikuje się w doczesnym zaangażowaniu mistyka, które z drugiej strony swą owocność czerpie ze zjednoczenia z Bogiem<sup>40</sup>.

Zaraz potem Chmielewski dodawał: „Marcelina Darowska jest takim autentycznym mistykiem otwartym na wszystkie sprawy, jakimi żyli ludzie jej epoki”<sup>41</sup>. Kolejni badacze ujmują to jeszcze inaczej. Ich zdaniem przesłanie i pisma Darowskiej „nie straciły swego blasku dzięki temu, że potrafiła wznieść się ponad otaczającą ją rzeczywistość, utrzymując z nią jednocześnie bardzo żywy kontakt”<sup>42</sup>.

38 List od ojca Hieronima Kajsiewicza, 19 sierpnia 1865. Cyt. za: M.A. Sołtan, *op. cit.*, s. 111.

39 M.A. Sołtan, *op. cit.*, s. 7.

40 M. Chmielewski, *Marcelina Darowska. Wzór wiary i patriotyzmu...*, 135-137.

41 *Ibidem*, s. 135.

42 S. Urbański, *op. cit.*, s. 140.

## Darowska a św. Teresa Wielka

Im dłużej przyglądać się sylwetce Darowskiej, tym bardziej widoczne staje się jej wielorakie podobieństwo do św. Teresy z Ávili. Porównywanie założycielki niepokalanek do reformatorki Karmelu zarówno ze względu na fenomen życia mistycznego, jak i ze względu na działalność zakonotwórczą często pojawia się w różnego rodzaju opracowaniach na temat Darowskiej.

Warto przypomnieć, że Matka Marcelina na polecenie Kajsiewicza dokonywała zapisów swoich przeżyć mistycznych. Były to tzw. *Notatki*. Wszystkich tych notatek jest 26 i pochodzą z okresu 1857-1869. W swej formie przypominają one *Sprawozdania duchowe* św. Teresy<sup>43</sup>.

Analogie między świętą z Ávili a Marceliną czyniono już za życia Darowskiej, w niespełna 20 lat od jej „nawrócenia mistycznego”<sup>44</sup>. Oto jak Juliusz Feliński (zmarłychwstaniec) pisał o zadaniu, które zlecił mu Kajsiewicz:

[...] szczególnym jednak zrządzeniem Opatrzności o. Hieronim polecił mi przepisywanie listów m. Marceliny, które się stały dla mnie prawdziwą szkołą życia doskonałego. Po pismach św. Teresy i innych wielkich świętych nic równie nauczającego, równie budującego nie czytałem. Owszem więcej jeszcze od tamtych one mnie karmiły, bo memu powołaniu bardziej odpowiadały<sup>45</sup>.

Marek Chmielewski przeprowadził z kolei analizę możliwych powinowactw między pismami Teresy od Jezusa a spuścizną Darowskiej i jego zdaniem: „W pismach Współzałożycielki niepokalanek można wyodrębnić trzy rodzaje odniesień do św. Teresy od Jezusa: cytaty lub parafrazy z jej pism, konfrontacje własnych stanów duchowych z tym, co opisywała hiszpańska Mistyczka oraz przykłady z życia Świętej”<sup>46</sup>.

Między tymi obiema kobietami można też prześledzić analogie temperamentalne i charakterologiczne. Oczywiście temat to śliski badawczo i mogący łatwo wyprowadzić na manowce, jednakże trzeba też przyjąć do wiadomości, że żywoty osób świętych obrastają najczęściej także we wspomnienia i anegdoty na temat ich zachowań, powiedzeń, zwyczajów, dzięki czemu biografie świętych bywają bardziej rozpoznawalne, niżli dzieje się to za sprawą uczonych rozpraw.

43 Bazując na tych listach i notatkach, Marcelina podjęła próbę syntezy osobistych doświadczeń ascetyczno-mistycznych w dwuczęściowym dziełku pt. *Kartki*. Zob. M. Chmielewski, *Św. Teresa od Jezusa w pismach błogosławionej Marceliny Darowskiej (1827-1911)*, [w:] *Mistrzynie świętości. Katarzyna ze Sieny, Teresa z Avila*, red. J. Misiurek, A.J. Nowak, J.M. Popławski, Lublin 1997, s. 191.

44 Zob. M. Chmielewski, *Św. Teresa od Jezusa...*, s. 202.

45 Memoriał o. J. Felińskiego do o. P. Semenienki (AGSN P.12.1.II.6), [w:] Z. Obertyński, *Zmartwychwstańcy a Niepokalanek. Próba dokumentacji wzajemnej zależności*, t. 2, Warszawa 1949, s. 236.

46 M. Chmielewski, *Św. Teresa od Jezusa...*, s. 192.

Święta Teresa prócz niekwestionowanego głębokiego życia duchowego odznaczała się, tak jak i Marcelina, bardzo trzeźwym i roztropnym charakterem. Najbardziej bodaj rozpowszechnioną wieścią na temat jej barwnego charakteru jest riposta, którą miała skierować do samego Jezusa. Tenże tłumaczył jej w objawieniu, że pozwala, by cierpiała, bo tak traktuje przyjaciół. Teresa zaś miała Mu odpowiedzieć: „Nie dziwię się więc, Panie, że masz ich tak niewielu...”.

Na podobieństwo charakterologiczne Marceliny do innych wielkich świętych (w tym do Teresy Wielkiej) zwracał już uwagę ojciec Woroniecki:

Podobna w tym do wielkich swych siostr, św. Teresy, a jeszcze bardziej do św. Katarzyny, ma ona nawet pewien ton humoru w obcowaniu z ludźmi, ba, nawet i z Bogiem, kiedy Bóg żąda od niej w Nizy, by spisała to, co jej o wychowaniu chrześcijańskim dał do poznania, a na tylko z Jego pomocą w pewnym usposobieniu mistycznym jest w stanie to zrobić, raz czekając, aż ono nastąpi, z całą prostotą prosi Chrystusa, aby przyszedł, „to byśmy pisali”. Innym razem, gdy Pan od niej żąda czegoś, co ją kosztuje i przed czym się wzdraga, raptem spostrzegłszy, że role zostały jakby odwrócone, mówi do Niego: „Panie mój, coś tak wygląda, jakbyś Ty mojej potrzebował łaski, a nie ja Twojej”. Jakże zupełnie nieskrępowana czuje się ze swym Panem, który, podobnie jak z innymi świętymi, ukazując się jej, modli się z nią razem. Ze św. Katarzyną odmawiał officium, z M. Marceliną odmawia pięć Zdrowaś Maria weselnych!<sup>47</sup>

Podobieństwo charakterologiczne i styl zachowań właściwy dla Świętej Teresy widoczne były także w innych postawach Darowskiej. Chmielewski zwrócił uwagę, że zarzucano założycielce niepokalanek, iż lekceważy księży, chcąc ingerować w sprawy sumień współsióstr i wychowanek, gdy tymczasem ona starała się o zachowanie odpowiedniego dystansu wobec duchowieństwa, który gwarantowałby należy im szacunek<sup>48</sup>. Mając świadomość podobnej roli w zgromadzeniu, jaką odegrała m.in. reformatorka Karmelu w swoim środowisku zakonnym, Darowska odpierała zarzuty słowami, które stały się już poniekąd słynne:

Dyrekcja sumienia jest w rękę spowiedników i nikt mi nie dowiedzie, że ją sobie przyswajam. Ja prowadzę pracę, prowadzę Zgromadzenie, jak to czyni przełożona we wszystkich dobrze się trzymających klasztorach, jak to było u Karmelitanek za czasów św. Teresy, u Wizytek za czasów św. Joanny de Chantal itd. [...] Oto niezaprzeczenie, co nam za złe mają: że ani my, ani nasze dzieci [tj. wychowanki – M.K.], nie gonimy za księżmi, a oni się nami bawić nie mogą. Ja nadto stan kapłański szanuję, abym na to pozwolić mogła<sup>49</sup>.

Zarówno Święta Teresa, jak i Marcelina nie ukrywały, że swoje charyzmaty, wiedzę i natchnienia dostają od Boga i nie jest to wiedza nabyta w sposób ziemski. Święta Teresa pisała: „Pan okazywał mi tak wiele miłości, pouczając mnie na różne sposoby, że bardzo mało albo w ogóle potrzebowałam książek. Jego majestat był prawdziwą

47 J. Woroniecki, *op. cit.*, s. 20.

48 List do o. J. Felińskiego z 2 I 1883 (AGSN sygn. P.8.5.I.141 i 141a).

49 *Ibidem*.

księgą, gdzie dane mi było zobaczyć prawdy”<sup>50</sup>. Darowska wtórowała Świętej Teresie słowami: „[...] książki nie uczą mnie rzeczy nowych, tylko oświecają, utwierdzają w tym, co Bóg nauczył”<sup>51</sup>.

Chmielewski zwracał uwagę, że Darowska, zwłaszcza w opisach modlitwy kontemplacyjnej, posługiwała się terminologią mistyczną, która może pochodzić ze szkoły terezańskiej<sup>52</sup>. Jednakże w żadnym razie nie można wysnuwać z tego wniosku o wtórności mistycznego języka Darowskiej. Jak bowiem zauważył Kajsiewicz – Marcelina była tą, która „stworzyła polski język mistyczny”<sup>53</sup>. Woroniecki z kolei tak pisał o fenomenie werbalizacji przez Darowską jej doznań mistycznych:

Pierwszy raz na ziemiach polskich łaski mistyczne połączyły się z głęboką kulturą umysłową, która pozwoliła M. Marcelinie zdać sobie sprawę z tego, co się w duszy dzieje i jędrnym językiem to opisać. Pierwszy raz język polski został użyty do oddania tajemniczej mowy Boga do człowieka, do opisania tego, tak trudnego do ujęcia w słowa ludzkie, obcowania człowieka z Bogiem w najgłębszych tajnikach duszy<sup>54</sup>.

Warto w tym miejscu dodać, że literaturoznawcy jednak, jak się zdaje, wolą nadal dyskutować formuły „mistyczny” Słowacki, „mistyczny” Mickiewicz. W niczym nie deprecjonując tego wysiłku uczonych, trzeba jednak oddać także sprawiedliwość mistycznym doświadczeniom osób, które nie spisały ich, sięgając wyżyn polskiej poezji. Trudno bowiem do końca zgodzić się z sądami takimi jak ten, iż „nie przypadkiem najwybitniejszymi polskimi mistykami są poeci: Beniśławska, Mickiewicz, Słowacki”<sup>55</sup>. Sąd ów przesadnie, jak się zdaje, nobilituje poetów i zapewne w sposób niezamierzony dyskryminuje zapisy doświadczeń mistycznych osób konsekrowanych. Jednakże z racji swej wielowymiarowości kwestia ta zasługuje na odrębne opracowanie analityczno-porównawcze.

## Zaproszenie do postępowości i zaproszenie do świętości

Charakterystyczna dialektyka cechowała także program pedagogiczny Darowskiej. Gdy spojrzeć bowiem na model osobowościowy kobiety stworzony przez Matkę Marcelinę w kontekście rodzących się u schyłku XVIII wieku i rozwijających się w XIX wieku organizacji kobiecych – wydaje się on niezwykle postępowy, jednocześnie jednak dystansuje się od modelu kobiety sufrażystki, kobiety radykalnie wyemancypowanej<sup>56</sup>. „Darowska

50 Św. Teresa od Jezusa, *Księga mojego życia*, tłum. D. Wandzioch, W. Ciak OCD, Poznań 2010, R. 26, 5.

51 List do m. J. Karskiej z 27 I 1856 (AGSN sygn. P.4.1.III.20).

52 M. Chmielewski, *Św. Teresa od Jezusa...*, s. 203.

53 Zob. Memoriał o. J. Felińskiego do o. P. Semenki, *op. cit.*, s. 248.

54 J. Woroniecki, *op. cit.*, s. 6.

55 K. Dybciak, *Karol Wojtyła a literatura*, Tarnów, [b.d.w.], s. 35.

56 Zob. S. Nabywaniec, *Marceliny Darowskiej system pedagogiczno-edukacyjny*, [w:] *O kobietach*.

w swoim spojrzeniu na rolę i miejsce kobiety w społeczeństwie wyprzedziła oficjalny głos kościoła skierowany w tej kwestii do rządów państw świata, jakim była encyklika Piusa XI *Casti connubi* z 1930 r.<sup>57</sup>. Model ten nie zamykał kobiety wyłącznie w ścianach domu czy gospodarstwa, ale uwzględniał jej szersze – polityczne i społeczne ambicje<sup>58</sup>.

Tym samym Darowska odstąpiła od stereotypu kobiety bezwolnej, zdanej na łaskę innych – głównie męża, kobiety niewykształconej, pozbawionej inteligencji, bez szerokich horyzontów myślowych. Jej model to kobieta wykształcona, inteligentna, wolna w swych decyzjach, która może i powinna swobodnie prezentować swoje myśli i wyrażać swoje uczucia, co nie przeszkadza jej być kochającą żoną i matką. Model ten okazał się atrakcyjny w odbiorze społecznym, skoro do szkół niepokalańskich napływało wiele dziewcząt [...]. Pedagogiczno-edukacyjny program tych szkół cieszył się wielkim uznaniem tak rodziców, jak władz państwowych<sup>59</sup>.

Jabłońska-Deptuła zaś podkreślała, że znamioną cechą wspólnoty niepokalańskiej jest to, iż niejako równoległe i równoważnie postawione zostały obok siebie dwa wzorce: kobiety w życiu rodzinnym oraz kobiety w życiu konsekrowanym<sup>60</sup>. Warto jednak zauważyć, że będąc zakonnicą, Darowska nigdy nie wyniosła życia konsekrowanego nad małżeńskie, mało tego, z całym szacunkiem do powołania zakonnego (do odkrycia którego w sobie przeszła długą i ciernistą drogę) z wielką mocą „przeciwstawiała się jakimkolwiek *ciągnięciu* do klasztoru”<sup>61</sup>. Do swych wychowanek w roku 1904 mówiła, że Bóg ma być pochwalony wszędzie, nie tylko w klasztorach<sup>62</sup>.

Jej indywidualizacja podejścia, jaką stosowała zarówno w odniesieniu do zakonnicek, jak i wychowanek, była niezwykle *novum* we współczesnej Matce pedagogice. Zdaniem Matki każdy człowiek jest przez Boga „domierzony”, to znaczy ma swoją miarę daną mu od Boga i swoje osobne miejsce na świecie. I tę właśnie miarę winien człowiek wypełnić – nie szukając niczego innego<sup>63</sup>.

Jednakże jej niezwykła roztropność i przenikliwość, zarówno na niwie psychologicznej, jak i pedagogicznej<sup>64</sup>, nie były ostatnim słowem Darowskiej do jej zakonnicek, duchowych córek i licznych wychowanek. To nie była tylko dobra zarządczyni i przenikliwie myśląca przełożona. Darowska była także mistyczką i nie przedstawiała stale przedkładać wszystkim kobietom, które prowadziła, że każda z nich powołana jest do

---

*Studia i szkice. Wiek XIX*, pod red. J. Hoff, Rzeszów 2011, s. 77.

57 *Ibidem*.

58 *Zob. Ibidem*.

59 *Ibidem*, s. 80.

60 E. Jabłońska-Deptuła, *Zakorzenia nadzieje...*, *op. cit.*, s. 8.

61 *Zob. ibidem*, s. 28.

62 *Ibidem*.

63 *Ibidem*.

64 „Niektóre stwierdzenia psychologów wyprzedziła co najmniej 50 lat. Na swoich doświadczeniach wypracowała teorie, które stały się hasłami współczesnej pedagogiki i psychologii”. M. Majewska, *op. cit.*, s. 105-106.

świętości. Potrafiła jak nikt inny w tamtych czasach „wypromować nową interpretację roli, jaką odgrywa pierwiastek kobiecy w procesie świętości, tworząc wokół siebie rodzinę córek duchowych”<sup>65</sup>. Przekonanie Matki o powszechnym powołaniu do świętości także skądinąd wyprzedziło czasy. Oto fragment rekolekcji dla postulantek, które Matka prowadziła zawsze osobiście i w których to rekolekcjach ujawnia się z całą mocą jej bezkompromisowość duchowa:

Grzech serca główny: to własna miłość, kochanie niedobre siebie, to zajmowanie się sobą, liczenie, oglądanie się na siebie, wyrachowanie, aby wszystko dla nas najlepiej było, aby usunąć każdą niedogodność itd. Jakież to wszystko liche, jak duszę uboży i zacieśnia! I Pan za karę się odwróci, znajdziesz się strasznie sama! W duszy niepokój, gorycz, niesmak niewypowiedziany. A przecież masz, czegoś szukała; masz siebie – a nic nie masz. Jaka pustka! Jaka ciemność! I słusznie: w czym grzech, w tym pokuta; coś wybrała, to ci się dostało: ty sama zamiast Boga! Cierp teraz samolubstwo swoje!<sup>66</sup>

Zarzucano jej nawet, iż próbuje ludzi przerobić w anioły, stawiając im zbyt duże wymagania. Darowska jednak nie cofała się przed stwierdzeniem, że wszystko powinno być pełne, maksymalne, całkowite<sup>67</sup>. Jakże znamienne jest fakt z czasów przed wstąpieniem Darowskiej do zakonu, kiedy gwałtownie pragnąc lepiej służyć Panu, potrafiła chwycić się środka tak radykalnego, jak wypisanie sobie na piersiach rozpalonym drutem „nie grzesz”. Ów wzmiankowany incydent wskazuje na gwałtowność charakteru Marceliny, ale także na to, że nic nie umiała robić połowicznie<sup>68</sup>.

Zbliżając się do końca refleksji, trzeba zauważyć, że Darowskiej i jej posłannictwa nie można zamknąć w przedziale rozważań religijnych, gdyż dzieło tej błogosławionej zdecydowanie wykraczało i wykracza poza bramy Zgromadzenia, tak samo jak przesłanie, które jej przyświecało: odrodzenie upodlonej zaborami Ojczyzny przez wychowanie polskich dziewcząt na „żony, matki i obywatelki kraju”<sup>69</sup>, co starała się czynić przede wszystkim przez gruntowne kształcenie kobiet. W *Notatce z 19 III 1859 roku*, będącej jakby zarysem konstytucji przyszłego zgromadzenia, Darowska pisała:

Kobieta, matka nowego pokolenia, matką jest przyszłości [...]. Więc, aby świat przemienić, trzeba zacząć od przemiany, od oczyszczenia, udoskonalenia kobiety, od przygotowania mu niewiast miłujących Boga i miłujących Go w przykazaniach Jego, w bliźnich, w obowiązkach stanu. Niewiast mądrych i mężnych. Takich dziś świat potrzebuje, takie mu wychować wolą Boga Przedwiecznego Zgromadzenia naszego zadaniem<sup>70</sup>.

65 S. Urbański, *op. cit.*, s. 140.

66 *Rekolekcje dla postulantek*, 1875 r., cyt. za: A. Sołtan, *op. cit.*, s. 183.

67 M. Majewska, *op. cit.*, s. 98.

68 Zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Marcelina Darowska. Niepokalanka...*, s. 43.

69 *Eadem, Biogram Marceliny Darowskiej*, [w:] *Marcelina Darowska...*, s. 19.

70 Cyt. za: M. Chmielewski, *Marcelina Darowska – niepokalański charyzmat wychowawczy*, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1996, nr 43, s. 13.

Trzeba zatem stwierdzić, iż swoim posłannictwem i nauczaniem Darowska „rozsadziła” ówczesny paradygmat Polki przez nakreślenie nowej misji kobiety – świadomej obywatelki, lecz jednocześnie pielęgnującej wiarę i tradycję. Ta znamienna dwoistość misji błogosławionej obecna jest także w jej doświadczeniach mistycznych, gdzie łączyła ona afektywność z realizmem działania.

Na tle mistyki kobiecej XIX i XX wieku Darowska jest zatem swego rodzaju fenomenem, a jej doświadczenie i dzieło w sposób niepowtarzalny sprzęgają w sobie mistykę i wychowanie. Jak mówiła sama Darowska: „bez dzieła wychowania nie byłoby niepokalanek”<sup>71</sup>. Jednakże kompetentne i wyczerpujące omówienie wielowymiarowości oraz specyfiki doświadczeń mistycznych Darowskiej, a także nieprzemijającej aktualności jej przesłania pedagogicznego, skierowanego do polskiej kobiety, nie jest możliwe w ramach jednego artykułu.

Z całą pewnością można jednak poczynić konstatację, że problematyka kobiecości jest żywo pulsującą i jedną z przewodnich myśli w biografii i przesłaniu Marceliny Darowskiej. Teolodzy często podkreślają, że jej osoba i dzieło wpisują się w nurt badań nad geniuszem kobiety (o którym pisał Jan Paweł II w *Mulieris dignitatem*), a także stanowią ważne odniesienia dla teologii feministycznej. Przesłanie biografii Darowskiej i jej orędzie skierowane w stronę polskiej kobiety stanowią zatem istotną kontrpropozycję dla obecnych literaturoznawczych badań inspirowanych krytyką feministyczną oraz swego rodzaju przeciwwagę dla postmodernistycznych teorii na temat kobiecości i tożsamości kobiety rozwijanych w XXI wieku.

Mało komu znany jest fakt, że do Darowskiej – wzruszony jej działalnością wychowywania dziewcząt, a przez to odradzania kraju – napisał w roku 1904 list dziękczynny sam Henryk Sienkiewicz. Niechaj słowa sędziwej Matki (miała wtedy już 77 lat), którymi odpisywała Sienkiewiczowi, staną się zakończeniem tejsze pracy:

Jam, Panie, jest zakonnica, sługa Boża, to jest mnie dla mnie nie ma. Są Boże na ziemi sprawy i w jednej z nich dana mi cząsteczka. Tę objęłam i chodzę koło niej duszą całą i sercem całym. [...] Nie patrzę na owoce pracy naszej. One do nas nie należą. Jeśli są – BOŻE są i własnością tego ukochanego i rozdartego KRAJU<sup>72</sup>.

## Bibliografia

- Bar J.R., Sołtan M.A., *Służebnica Boża Marcelina Darowska*, seria *Polscy Święci*, t. 8, Warszawa 1987.
- Chmielewski M., *Bibliografia o Marcelinie Darowskiej*, [w:] *Marcelina Darowska – niepokalański charyzmat wychowania*, red. M. Chmielewski, Lublin 1996.
- Chmielewski M., *Doświadczenie mistyczne Marceliny Darowskiej*, Niepokalanów 1992.

71 Cyt. za: E. Jabłońska-Deptuła, *Zakorzenia nadzieje...*, s. 120.

72 Cyt. za: *ibidem*, s. 65.

- Chmielewski M., *Kontemplacyjne przejawy doświadczenia mistycznego bł. Marceliny Darowskiej*, [w:] *Najważniejsza jest miłość. Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Waleriana Słomki*, red. M. Chmielewski, Lublin 1999.
- Chmielewski M., *La lingua mistica della madre Marcelina Darowska*, [w:] *Semiotica del testo mistico. Atti del Congresso Internazionale. L'Aquila – Forte Spagnolo – 24/30 Giugno 1991*, a cura di G. De Gennaro, L'Aquila 1995.
- Chmielewski M., *Marcelina Darowska – niepokalański charyzmat wychowawczy*, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1996, nr 43.
- Chmielewski M., *Marcelina Darowska – przykład mistyki kobiecej*, [w:] *Marcelina Darowska. Niepokalański charyzmat wychowania*, pod red. M. Chmielewskiego, Lublin 1996.
- Chmielewski M., *Marcelina Darowska. Wzór wiary i patriotyzmu*, [w:] E. Walewander, *Nagroda Polonijna im. Skowyrów*, Lublin 1997.
- Chmielewski M., *Prymat miłości w doświadczeniu mistycznym Marceliny Darowskiej*, [w:] *Miłość większa niż grzech*, Homo Meditans, t. 12, red. A.J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1996.
- Chmielewski M., *Św. Teresa od Jezusa w pismach błogosławionej Marceliny Darowskiej (1827-1911)*, [w:] *Mistrzynie świętości. Katarzyna ze Sieny, Teresa z Avila*, red. J. Misiurek, A.J. Nowak, J.M. Popławski, Lublin 1997.
- Chwedoruk W., *Zawsze byłam szczęśliwa. Bł. Marcelina Darowska od Niepokalanego Poczęcia*, Szymanów 2019.
- Darowska M., *Cztery pogadanki rekolekcyjne*, Szymanów 2003.
- Domaszewska E., Guźda E., Pintscher M., *100 lat dziejów i pracy apostołskiej Białego Klasztoru Sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu. 1897-1997*, Nowy Sącz 1997.
- Jabłońska-Deptuła E., *Marcelina Darowska. Niepokalanka 1827-1911*, Lublin 1996.
- Jabłońska-Deptuła E., *Niepokalanki w polskim trwaniu*, Niepokalanów 1993.
- Jabłońska-Deptuła E., *Zakorzenia nadzieje. Matka Marcelina Darowska o rodzinie i dla rodziny*, Lublin 2007.
- Jordan G., *Aby żyła wśród nas. M. Marcelina Darowska (1827-1911)*, Warszawa 1991.
- Jordan G., *Wychowanie to dzieło miłości. System pedagogiczny bł. Marceliny Darowskiej*, Szymanów 1997.
- Kinasz A., *Błogosławiona Marcelina Darowska – życie i kształcenie w służbie Bogu, ojczyźnie, społeczeństwu*, „Folia Historica Cracoviensia” 2009/2010, vol. XV/XVI.
- Kosyra-Cieślak H., *Czarna Pani*, Szymanów 1996.
- Kosyra-Cieślak H., Szymczak R., *Siostry Niepokalanki, Poszłam siał do Polski... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek*, t. I, Szymanów 2004.
- Majewska M., *Program pedagogiczny Matki Marceliny*, [w:] *Bł. Marcelina Darowska. Dar na trzecie tysiąclecie*, pod red. M. Chmielewskiego, s. J. Martynuski, Lublin–Szymanów 2007.
- Myszka D., *Kult bł. Marceliny Darowskiej*, [w:] *Bł. Marcelina Darowska. Dar na trzecie tysiąclecie*, pod red. M. Chmielewskiego, s. J. Martynuski, Lublin–Szymanów 2007.
- Nabywaniec S., *Marceliny Darowskiej system pedagogiczno-edukacyjny*, [w:] *O kobietach. Studia i szkice. Wiek XIX*, pod red. J. Hoff, Rzeszów 2011.
- Obertyński Z., *Zmartwychwstańcy a Niepokalanki. Próba dokumentacji wzajemnej zależności*, t. 2, Warszawa 1949.
- Sołtan M.A., *Człowiek wielkich pragnień. Matka Marcelina Darowska 1827-1911*, Szymanów 1997.
- Sołtys M.A., *Zawsze razem. Szkic biograficzny Matki Marceliny Darowskiej 1827-1911*, Szymanów 1986.
- Śmigiera J., *Bł. Marcelina Darowska*, Kraków 2008.



Teodorowicz J., *Matka Marcelina Darowska. Mowa żałobna podczas obrzędu pogrzebowego w Jazłowcu dnia 14 stycznia 1911*, Lwów 1991.

Woroniecki J., *Przedmowa do niewydanego drukiem życiorysu Matki Marceliny Darowskiej* (pióra S. Gertrudy Skórzewskiej), napisana 7 marca 1918 r., AGSN, sygn. F VII 5.

Urbański, *Bł. Marcelina – główna przedstawicielka mistyki kobiecej*, [w:] *Bł. Marcelina Darowska. Dar na trzecie tysiąclecie*, pod red. M. Chmielewskiego, s. J. Martynuski, Lublin–Szymanów 2007.

**Streszczenie:** Celem niniejszej pracy jest ukazanie specyfiki biografii Marceliny Darowskiej – założycielki niepokalanek – od strony mniej oficjalnej i sformalizowanej. Zagłębiając się w lekturę dzieł biograficznych poświęconych tejże błogosławionej, można zauważyć, iż prace dotyczące zarówno jej życia mistycznego, jak i pełnego rozmachu dzieła pedagogicznego pisane są najczęściej ze stosowną rewerencją, tonem majestatycznym i pełnym dystansu oraz powagi, co częstokroć rozmija się z wrażliwością współczesnego czytelnika, a nadto przesłaniać może prawdziwy profil osobowości Darowskiej. Istnieje zatem potrzeba ukazania specyfiki tej biografii z pominięciem wielokrotnie powtarzanych i oficjalnych faktów, dojrzenia w Darowskiej przede wszystkim kobiety, która zarówno w klasztornej kuchni, jak i na wyżynach doznań mistycznych była tą samą osobą. Niniejsza praca starała się uchwycić i zarysować charakterystyczny dla życiorysu Darowskiej spłot dwóch pozornie odmiennych rzeczywistości, to znaczy niezwykle życia mistycznego ze zdroworozsądkową umiejętnością doglądania i zaradzania wszelkim prozaicznym sprawom gospodarskim.

**Słowa kluczowe:** Marcelina Darowska, pedagog, niepokalanki, biografia, polski język mistyczny

### The mystic and the hostess. Unusual biography of Marcelina Darowska

**Summary:** The purpose of the article “*The mystic and the hostess. Unusual biography of Marcelina Darowska*” is to present the biography of the foundress of Niepokalaneki convent through less official and less formal lens. Searching through the literature and various biographies of this particular saint one can clearly notice that most of them, both pertaining to her mystical life and to pedagogical writings, are written in solemn language, with certain restraint causing misguided understanding of true personality of Darowska as well as a distance and a dissonant due to sensibility of contemporary reader. There seemed to be an obvious need to present her biography without duplicating well-known and repeated facts and, instead, to look at Darowska both through the lens of the convent’s kitchen as well as through mystic experiences which happened to the very same person. This work aims to capture and present a characteristic intertwined world both of extraordinary mystic life and everyday life and ability to manage various demands of running a household.

**Key words:** Marcelina Darowska, pedagogue, Niepokalaneki convent, Polish language of mysticism